

# Valenta, Jaroslav

---

## Masaryk i sprawy polskie

---

Dzieje Najnowsze 32/3, 61-77

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jaroslav Valenta**  
Praga

## Masaryk i sprawy polskie

Temat niniejszego wykładu nie jest całkowitym *novum* w literaturze ani polskiej, ani czeskiej, tak czy owak musiano osobę i działalność T. G. Masaryka dotknąć przy omawianiu tematu polsko-czeskich względnie polsko-czechosłowackich stosunków od schyłku XIX w. i szczególnie po 1918 r. Niniejszy tekst nie może też przynieść zasadniczo nowych informacji i spojrzeń na wymieniony temat czy nawet rewelacji źródłowych, sądzę mianowicie, że wszystkie ważniejsze aspekty problemu zostały już w literaturze omówione czy przynajmniej dotknięte, dziś można wnieść tylko pewne korekty i uściślenia dotychczasowych sądów i opinii, ewentualnie ustosunkować się do opinii sformułowanych w dawniejszej i nowszej literaturze przedmiotu. Jeżeli do niedawna solidniejsza informacja o Masaryku była dla polskiego czytelnika raczej nieosiągalna, bo dostępna tylko w paru przedwojennych pracach, znajdujących się jednak tylko w kilku dużych bibliotekach, niedawno wydano pierwszą biografię T. G. Masaryka pióra historyka polskiego, pracę raczej *grosso modo* udaną<sup>1</sup>. Jeszcze do niej wrócimy. Spróbuję więc obecnie podsumować dotychczasowy dorobek literatury tematu, starszej i nowszej, polskiej i czeskiej, i choćby w paru miejscach uzupełnić to aspektami dotychczas mało znanymi lub nieznanymi. Nie będzie ich zbyt wiele, nawet sondaż w dostępnym dziś dla badaczy osobistym archiwum T. G. Masaryka nie wskazały na większy zasób źródłowy, który umożliwiłby bardziej szczegółowe analizowanie stosunku Masaryka do spraw polskich. Zresztą na pojedyncze ciekawsze szczegóły można natrafić w dalszych badaniach; inwentarze archiwum Masaryka nie są jak dotychczas szczegółowo opracowane. Także okolicznościowe artykuły prasowe i broszury pisane w okresie międzywojennym zawierają niekiedy ciekawe drobne informacje, jednak ciąży na nich z reguły rygor pewnej oficjalności, który niezbyt sprzyja rzeczowemu omawianiu tematu, tzn. omawianiu działalności i opinii osoby, która bądź co bądź była przez większość dwudziestolecia najpierw czołowym bojownikiem sprawy czechosłowackiej podczas pierwszej wojny światowej, po wojnie zaś długoletnią głową państwa. Informacje zaczerpnięte z prasy należy jednak z reguły pilnie sprawdzać, co nie zawsze sumiennie robią ich autorzy. Wydanie polskiej biografii Masaryka jest bądź co bądź sukcesem, przynajmniej w sensie udostępnienia podstawowej sumy informacji szerokiemu gronu polskiej opinii publicznej. W literaturze czeskiej nie ma dotychczas,

<sup>1</sup> J. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996.

poza jedyną pozycją, pod wieloma względami już antykwowaną, np. odpowiedniej biografii Piłsudskiego<sup>2</sup>. O Masaryku dostępne były w języku polskim dotychczas, poza kilkoma drobniejszymi przyczynkami, które z przykładową sumiennością w swej rozprawie wylicza H. Batowski, właśnie jego rozprawa<sup>3</sup> oraz w dwóch wydaniach opublikowana praca K. Kierskiego<sup>4</sup>. Okres powojenny nie sprzyjał przez dziesięciolecia zajęciu się takim tematem, jednak obecnie jest już po polsku do dyspozycji zadowalająca biografia pierwszego czechosłowackiego prezydenta pióra J. Gruchały<sup>5</sup>. Poza nim ogólnie stosunkiem Masaryka do Polski względnie Polaków zajęła się autorka wrocławska G. Pańko w referacie okolicznościowym na sesji naukowej w Brnie<sup>6</sup>. Ostatnio ukazała się po polsku nawet specjalna monografia masarykowska, poświęcona problemowi narodowemu i nacjonalizmu w myśli T. G. Masaryka<sup>7</sup>, praca niewątpliwie ciekawa i opracowana z dużym wkładem myślowym autora; J. Kilias temat niniejszego referatu zaledwie musnął, mając całkiem inny punkt obserwacji. Niemniej jego zwięzła charakterystyka stosunku Masaryka do Polaków jest trafna. Czeskiej biografii Piłsudskiego jak dotąd nie ma i chyba nie tak szybko należy się jej spodziewać: pomimo kilku prób i projektów nie udało się dotychczas u nas zrealizować takiej serii biografii, jak w Ossolineum, gdzie najłatwiej mogłaby się ukazać. Zresztą jej napisanie nie będzie zapewne zadaniem prostym pod względem autorskim dla czeskiego historyka, choć materiału na kameralną biografię jest pod dostatkiem. Trudność w tym, że Piłsudskiego świat myślowy i jego *modus operandi* tak sprzed 1914 r., jak i po 1918 r. jest typowo i tradycyjnie polski (w rozumieniu XIX-wiecznej tradycji powstańczej) i zbyt odbiega od przyjętych w społeczeństwie czeskim norm i standardów; przybliżyć ten świat dożywotniego polskiego konspiratora myśleniu czeskiego czytelnika, żeby zrozumiał ową sumę na tyle odmiennych imponderabiliów, będzie bardzo trudne. Niedawno ukazała się drukiem rozprawa dobrze w historii Polski i Czechosłowacji zorientowanego badacza niemieckiego J. K. Hoenscha<sup>8</sup>, porównująca właśnie tych dwu mężów stanu, Masaryka i Piłsudskiego, więc w pewnej mierze naszego tematu także dotycząca. Moim zdaniem, ta rozprawa zademonstrowała bardzo dobitnie, że porównanie takie, choć zapewne możliwe, nie jest zbyt płodne, były to bowiem osobistości jak najbardziej odmienne: łączy ich tylko fakt, że obaj odegrali, raczej już w dojrzałym i nawet podeszłym wieku (w momencie wybuchu

2 Por. E. Janousek, *Józef Piłsudski*, w: K. Stloukal (red.), *Tvůrcové dějin*, t. V Praha 1936, s. 555-566. Dzieło to, wydane pierwotnie w Wiedniu w 1932 r. pod nazwą *Menschen, die Geschichte machten*, wydatnie rozszerzono w wersji czeskiej o postacie z dziejów nie tylko czeskich i słowackich, ale też o kilkadziesiąt postaci szczególnie z dziejów Europy Środkowowschodniej.

3 H. Batowski, *T. G. Masaryk i Polska*, „Przegląd Współczesny” IX, 1930, nr 96, s. 24-54.

4 K. Kierski, *Masaryk i Polska*, Poznań 1935, wyd. II rozsz. (I wyd. 1934).

5 J. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996. Szczegółowe krytyczne omówienie tej pierwszej polskiej monograficznej biografii T. G. M. zamieściłem w: „Ceskoslovensky casopis historicky” 96, 1998, nr 3, s. 619-625.

6 G. Pańko, *Masaryk a Polska*, w: *T. G. Masaryk a střední Evropa*, Brno 1994, s. 51-57. Tytuł ten przytaczam raczej tylko z obowiązku bibliograficznego, merytorycznie, metodycznie ani interpretacyjnie nie przynosi niczego nowego, nie odróżnia okazjonalnych grzeczności od spraw wagi zasadniczej.

7 J. Kilias, *Naród i idea narodowa. Nacjonalizm T. G. Masaryka*, Warszawa 1998, ss. 227; dalej wspomniana charakterystykę patrz s. 92-93.

8 J. K. Hoensch, *Masaryk und Piłsudski*, w: P. Heumos (red.), *Polen und die böhmischen Länder im 19.-20. Jahrhundert*, Politik und Gesellschaft im Vergleich, München 1997, Oldenbourg. Bad Wiesseer Tagungen des Coll. Carol., Bd. 19, s. 111-127. Szczegółową recenzję mego pióra zamieścił „Masarykův sborník”, t. X, Praha 2000, s. 397-404.

wojny Piłsudski miał 47 lat, Masaryk 64,) co było wówczas wiekiem już podeszłym, wybitną rolę w walce o niepodległość i potem w młodych niepodległych państwach. Poza tym dzieliło ich nieomal wszystko: pochodzenie społeczne, formalne przygotowanie szkolne, wykonywany zawód, doświadczenie polityczne sprzed 1914 r., profil ideowy, tryb myślenia, stosunek do władzy i do demokracji szczególnie, rozumienie polityki, priorytety polityczne itp., łącznie z tym, co się określa właśnie jako *modus operandi*. Dystans między zawodowym konspiratorem (w warunkach Rosji carskiej) oraz społecznie i politycznie zaangażowanym profesorem uniwersytetu (w warunkach monarchii habsburskiej), choć w końcu został też rewolucjonistą, był mimo wszystko zbyt duży.

Jeśli mówimy i myślimy o Masaryku, należy mieć na uwadze właśnie rok jego urodzenia, urodził się przed bez mała półtora wiekiem, jego osobowość zaś kształtowała się umysłowo w latach 70. i 80. XIX w. Był z zawodu filozofem, profesorem filozofii. Nie przyciągała go jednak specjalnie ani historia filozofii, ani budowanie kompleksowych systemów filozoficznych. Pod tym względem był wyraźnym eklektykiem, czerpiącym inspirację głównie z myśli francuskiej i angielskiej. Przy użyciu dzisiejszej terminologii naukowej i klasyfikacji można by go określić raczej jako socjologa (jego *venia legendi* na uniwersytecie praskim opiewała na „filozofię ze szczególnym uwzględnieniem socjologii”) i nawet politologa. Jednak w jego czasach socjologia dopiero powstawała jako osobna dziedzina naukowa, na razie czysto teoretyczna; jakichś badań socjologicznych, technik, ankiet, sondaży itp. wówczas nie było, dane socjologiczne starano się więc szukać zastępczo np. we współczesnej literaturze pięknej, która dla nas jest dziś literaturą już klasyczną. Dobitnie to wynika z wypowiedzi Masaryka, choć utrzymanych w stylu nieco gawędziarskim, w jego znanych rozmowach z K. Capkiem; z literatury polskiej wymienia tam Masaryk lekturę Mickiewicza i Krasińskiego<sup>9</sup>, w porównaniu z innymi literaturami jest to więc wachlarz bardzo skromny<sup>10</sup>. Szersze wzmianki o swej lekturze polskiej podaje w różnych miejscach swych prac, gdzie nasuwało się porównanie ewolucji myśli czeskiej i polskiej, np. w pracy *Česka otazka*. Duchowe oblicze polskiej myśli jest mu więc niewątpliwie znane. Literaturę niemiecką, francuską, anglosaską i rosyjską czytał w oryginale, był z generacji absolwentów jeszcze gimnazjów wg dzisiejszej terminologii klasycznych i klasyczną filologię studiował nawet na uniwersytecie wiedeńskim, więc czytał biegle po grecku i łacinie. Choć kiedyś uczył się w młodości polskiego, nie przytaczał nigdy tego języka między tymi, które opanował, literaturę polską znał więc raczej z tłumaczeń. Literatura jest dla niego jednak przede wszystkim odbiciem warunków społecznych i myśli społecznej odnośnego społeczeństwa. Należy mieć na uwadze, że ze środowiska rodzinnego nie wyniósł Masaryk nawet podstaw świadomości narodowej, gimnazjum tak w Brnie, jak i w Wiedniu było z językiem wykładowym niemieckim, później utrzymywał się jako korepetytor w rodzinie niemieckiej austriackiego biurokraty, w tymże środowisku spędził swoje lata uniwersyteckie. Do świadomości narodowej, do wyboru „bycia Czechem” doszedł sam, już w latach gimnazjalnych, choć miała ona wówczas raczej posmak buntu młodzieńczego. W tym czasie dotknęła go „sprawa polska” jako echo powstania styczniowego, które odbiło się mocno w społeczeństwie czeskim. Ostatni dyktator powstania M. Langiewicz był bowiem przez dłuższy czas przez władze austriackie internowany właśnie na Morawach. Jego los, jak i losy jego adiutanta, panny Anny H. Pustowojtówny, bardzo bulwersowały ówczesną opinię publiczną na Morawach i w Czechach. Masaryk przypomni to

® Por. K. Capek, *Hovory s T. G. Masarykem*, Praha 1969, s. 53.

io Por. o recepcji literackiej J. Horak, *T. G. Masaryk a slovanské literatury*, Praha 1931.

w swej pracy *Ceska otazka* w 30 lat później<sup>11</sup>. Jeżeli więc w epoce jego *Lehr- und Wanderjahre* sprawy polskie, poza tym jedynym raczej romantyzującym przeżyciem, były mu raczej dalekie, spotyka się z nimi pośrednio i bezpośrednio później, kiedy już jako profesor uniwersytetu praskiego zaczyna wkraczać do polityki. Wówczas to dokonał właściwie po raz drugi w życiu swojego osobistego, racjonalnego wyboru „bycia Czechem”. W pierwszych latach praskich jego ściśle naukowe zainteresowania, natury raczej socjologicznej, nie stwarzały mu okazji do bliższego zetknięcia się z problematyką polską. Okazją do tego było dopiero mające miejsce w latach 90. analityczne i filozoficzne zainteresowanie Masaryka kwestiami nowoczesnego czeskiego programu politycznego (co można by dzisiejszym językiem określić jako *Zeitgeschichte* oraz politologię), czego plonem były szczególnie jego prace o Karolu Havlfcu oraz o tym, co Masaryk określa jako „ceskâ otázka”, „kwestia czeska”<sup>12</sup>.

Sprawy polskie były jednak dla Masaryka nawet w dziedzinie jego działalności politycznej stosunkowo odległe, problemów narodowościowych dotykał raczej tylko wyjątkowo, jego działalność publiczna i polityczna kierowała się w innym kierunku. Nawet w swych historyczno-socjologicznych pracach o rozwoju czeskiej polityki w XIX w. czynnik polski zjawia się w charakterze materiału porównawczego tylko raczej incydentalnie<sup>13</sup>. Zainteresowania Masaryka w pierwszym dziesięcioleciu po przyjsciu do Pragi, te ściśle naukowe, jak i polityczne czy społeczne, dobrze ilustruje przegląd jego prac z tego okresu, który zamieścił jego biograf<sup>14</sup>. W pracy społecznej koncentrował się zwłaszcza na propagowaniu drobnej pracy, którą można by określić mianem pracy organicznej. Dwie główne akcje polityczne, w których wziął udział, afera wokół „Rękopisów” oraz afera hilsneriady (czyli sprawy mordu rytualnego) były w swoim czasie dla początkującego polityka w pełnym znaczeniu tego słowa wybitnie kontraproduktywne i nawet samobójcze: albo targał się na tradycyjną „narodową świętość”, względnie przeciwstawił się antysemitkiemu zabobonowi. Choć Czesi i Polacy galicyjscy żyli „razem” pod dachem monarchii habsburskiej, to realne warunki nie stwarzały zbyt wiele płaszczyzn do wzajemnych powiązań, ściślej należałoby powiedzieć, że pod wspomnianym wspólnym dachem mieszkali osobno obok siebie. Choć polityka czeska była całkowicie lojalna wobec monarchii, znajdowała się w zasadniczo odmiennej sytuacji aniżeli Polacy galicyjscy, którzy cieszyli się już od 1868 r. bardzo szeroką autonomią. Czesi, choć kraj ich był przecież nieporównywalnie bardziej rozwinięty od Galicji, nie mogli o niej nawet marzyć: przeszkodą był stanowczy opór nie tylko czeskich i morawskich Niemców, ale też Węgrów, drugiego panującego narodu monarchii, i coraz bardziej także wpływy Berlina. Praktyczne cele bliższe i dalsze czeskiej i galicyjskiej polityki w wiedeńskiej Radzie Państwa były więc w większości raczej rozbieżne<sup>15</sup>. Jedną z trwałych przeszkód bliższej i trwalszej współpracy była przeważająca w partii młodoczeskiej, zajmującej od początku lat 90. czołowe miejsce w czeskiej polityce, orientacja rosyjska, w praktyce rusofilizm w rzeczywistości całkowicie bezpłodny i naiwny, niestusznie jednak z reguły przez Polaków zbiorczo określane jako panslawizm. Masaryk w tych sporach i dyskusjach raczej nie brał udziału, „słowiańskość” nie była dla niego wartością

11 *Ceska otazka. Nase nynějM krize*, I wyd. Praha 1895, ostatnie Brno 1991.

12 Praca Masaryka Karel Havlicek. *Snahy a tuzby politickéhoprobuzem*, I wyd. 1895 (używam III wyd. 1920) oraz *Ceska otazka* (używam IV wyd. 1936).

13 Por. J. Kiliás, op. cit., s. 92.

14 Por. J. Opat, *Filozofa politik T. G. Masaryk 1881-1893. Pnspivek k zivotopisu*, Praha 1990, s. 412-414, dane bibliograficzne por. przyp. 12.

15 Orientacyjnie o tym Vladislav Stastný w pracy zbiorowej *Cesi a Polaci v minulosti*, t. 2, Praha 1967, s. 313 i n.

zasługującą na jakąś specjalną uwagę i tym bardziej specjalne akcentowanie<sup>16</sup>. Drażnił go zwłaszcza fakt, że słowianofilstwo i rusofilizm były zbyt często zanadto powierzchowne, opierające się na frazesach raczej, nie zaś na rzetelnej znajomości warunków w krajach słowiańskich i na znajomości języków słowiańskich. Dlatego też później zajął krytyczne stanowisko wobec tzw. neoslawizmu. Pomimo swej wstrzemięźliwości w tym kierunku wziął udział w dużej dyskusji, która rozgorzała w prasie czeskiej na początku 1891 r. o warunkach w zaborze rosyjskim i o stosunkach polsko-rosyjskich w ogóle<sup>17</sup>. Dyskusja ta miała poważne znaczenie dla wyklarowania zasadniczych stanowisk i pojęć w czeskim życiu politycznym i społecznym. Dyskusję zagaił w bardzo bliskim Masarykowi tygodniku „Cas” K. Kramar serią artykułów, napisanych po powrocie z dłuższego pobytu w Rosji. Po wystąpieniu dwóch znanych czeskich polonofilów, E. Jelmeke i A. Cernego, włączył się do dyskusji także Masaryk („Cas” nr 14-15, kwiecień 1891 r.), korzystając także z własnych obserwacji z pobytów w Rosji i przejazdów przez zabór rosyjski w latach 1887 i 1888. W swojej analizie sytuacji jednoznacznie poparł stanowisko polskie. Publiczne opowiedzenie się w tej dyskusji, która w swoim czasie przyciągała dużo uwagi, spowodowało wkrótce ostry konflikt w jego stosunkach na Słowacji, zwłaszcza z patriarchą słowackiego ruchu narodowego, pisarzem S. Hurbanem-Vajanskym, przysięgłym i bezkrytycznym rusofilem. Analogicznie wypowiedział się Masaryk także w schyłku dekady w 1899 r. w krakowskim czasopiśmie „Krytyka”, w ankiecie międzynarodowej *Sprawa polska w opinii Europy*<sup>18</sup>. W swej wypowiedzi czeski filozof i polityk pozytywnie ocenił zwrot, który w społeczeństwie polskim i polskiej myśli społeczno-politycznej nastąpił w orientacji, określanej w Polsce mianem „pracy organicznej”, Masaryk sam określał to chętniej jako „praca drobna”, „praca u podstaw”, rozumiejąc przez to raczej nie tyle bogacenie się jednostek na dużą skalę, ile przede wszystkim codzienną pracę samokształceniową i wychowawczą, szerzenie wiedzy i oświaty. Potępił wyraźnie tak germanizację, jak i rusyfikację Polaków, dając jednak równocześnie wyraz swemu przekonaniu, iż orientację niepodległościową Polaków nie uważa za odpowiednią i wskazaną. Nie należy tego jednak rozumieć jako absolutne odrzucanie idei niepodległości, lecz jako wyraz przekonania, iż osiągnięcie jej nie jest w danym układzie europejskim realne, może być sprawą ewentualnie tylko bardzo odległej przyszłości. Stawiając nacisk na swoją koncepcję „bardziej społecznej aniżeli politycznej polityki”, negował przez to sens tradycyjnej orientacji na „politykę zbrojną” (czyli ciągłe myślenie w kategoriach powstań), znów akcentował cywilizacyjny i obywatelski rozmiar pożądanej orientacji polityki narodowej, jak też potrzebę trzeźwości w formułowaniu ogólnych celów politycznych. Pod tym względem różnił się naturalnie od obowiązujących (przynajmniej werbalnie) koncepcji oraz tradycji polskich, przekonany, że wspomniany wysiłek cywilizacyjny wraz z szukaniem drogi porozumienia z Rosją doprowadzą wspólnie do uznania i respektowania praw narodowych Polaków. To znów nie był bynajmniej program ugody z caratem, raczej liczenie na realną możliwość pozytywnego porozumienia z siłami, które bądź co bądź dojdą w Rosji do władzy w wyniku ewolucji. Pod tym względem Masaryk wyrażał także wówczas wyłącznie obowiązującą orientację polityki czeskiej w Austrii na zmiany demokratyczne w monarchii (pod tym względem było jeszcze stale dużo do zrobienia) i na jej demokratyczną strukturalną przebudowę, nie zaś na jej rozbitcie. Czeska polityka

<sup>16</sup> Dobrze naświetla tę sprawę J. Kilius, op. cit., s. 91 i n.

<sup>17</sup> Por. *Česi a Polaci*, t. 2, s. 318-319; szczegółowo o dyskusji J. Opat, op. cit., s. 207 i n., także H. Batowski, op. cit.

<sup>18</sup> Por. obszernie H. Batowski, op. cit.

w dalszym ciągu pragnęła Austrii jako możliwej ostoi małych narodów Europy Środkowej przed groźbą imperializmów niemieckiego i rosyjskiego, obowiązującą od 1848 r. i z nowym akcentem od początku ery konstytucyjnej. Słusznie wątpiono bowiem w możliwość utrzymania się niepodległego państwa czeskiego, z trzech stron okrażonego przez terytoria niemiecko-austriackie. Co do pojedynczych wzmianek o możliwej Polsce Batowski uogólnia je, chyba trafnie, jako koncepcję „jak najbardziej zdemokratyzowanego i oświeconego państwa” w granicach etnograficznych. Trudno byłoby jednak dopatrywać się w tych drobnych napomknięciach jakiegoś wyraźnie określonego programu w sprawie polskiej. Rok przed wybuchem I wojny światowej ogłosił Masaryk w Lipsku w języku niemieckim obszernie dwutomowe dzieło socjologiczne o prądach duchowych w Rosji *Russland und Europa*, próbujące ukazać obraz rosyjskiej myśli społecznej XIX w., w którym porównuje także prądy myśli rosyjskiej i polskiej. Jest chyba dostatecznie wymowne, że dzieło to nie zostało przez cenzurę carską dopuszczone do obiegu w Rosji.

Ponawiane próby Masaryka, dążące do osiągnięcia zmiany polityki zagranicznej monarchii habsburskiej, kierowały jego zainteresowanie siłą rzeczy raczej na południe, do „punktów zapalnych”, do Chorwacji i Serbii. Jego parlamentarna krytyka prowokacyjnego politycznego procesu w Zagrzebiu i jego zwycięskie starcie publiczne ze znanym historykiem wiedeńskim prof. Friedjungiem otworzyły mu drogę na szpalty prasy europejskiej. Sprawa była naprawdę skandalem na miarę europejską: nie zdarza się często, żeby profesor prowincjonalnego uniwersytetu zmusił kolegę z uczelni stołecznej, uczonego z renomą europejską, do publicznego przyznania się, że ekspertyzę na zamówienie cesarskiego MSZ zrobił na podstawie dostarczonych mu z ministerstwa fałszowanych dokumentów. To procentowało realnie w parę lat później już w czasie wojny; nie był kimś całkowicie nieznanym.

Spraw polskich zacznie Masaryk dotykać bliżej dopiero w czasie I wojny światowej. Właśnie niedawno natrafiłem w zaolziańskim polskim czasopiśmie społeczno-kulturalnym na wzmiankę, która, wydawałoby się, odkrywała nieznanego, drobnego, jednak może ważnego, szczegół z biografii Masaryka, szczególnie z akcentem polskim. Stwierdzono tam mianowicie, że rodzina żony znanego polskiego działacza narodowego na Zaolziu, inż. J. Kiedronia (jego szwagrami byli bracia Władysław i Stanisław Grabscy), była rzekomo pomocna Masarykowi „na początku wojny” w jego „ucieczce” za granicą<sup>19</sup>. Nawiązałem natychmiast kontakt listowy z autorem, okazało się jednak, że autor żadnego dowodu na swoją tezę nie ma; jako amatorski miłośnik historii na pomysł takiego twierdzenia wpadł na podstawie różnych dawnych sąsiedzkich gawęd we wsi rodzinnej J. Kiedronia. Choć trochę zorientowany w zagadnieniu czytelnik nie może jednak zostać sprowadzony na manowce, wie bowiem, że Masaryk „na początku wojny” bynajmniej nie uciekał, bo wyjeżdżał kilkakrotnie do Niemiec i Holandii, ostatecznie zaś dopiero w grudniu 1914 r. całkiem legalnie, i to nie do żadnego z państw Ententy, lecz do wówczas jeszcze neutralnych Włoch.

Lato i jesień 1914 r. zmieniły dotychczasową orientację profesora i posła T. G. Masaryka, dotychczas lojalnego obywatela Austrii, dążącego tylko do jej przebudowy; przemyślenie realnych perspektyw narodu czeskiego w ramach monarchii habsburskiej posunęło go do obrania ryzykownej drogi buntu przeciwko Habsburgom. Już od szeregu lat polityka czeska

<sup>19</sup> Por. A. Kolorz, *Bliski Zaolziu i Polsce: inż. Józef Kiedroń*, „Zwrot” 1999, nr 3. Nie jest to bynajmniej jedyny znany mi wypadek publikowania twierdzeń historycznych, okazujących się bezpodstawnymi legendami w tym bardzo poczytnym na Zaolziu czasopiśmie. Por. moją drobną rozprawę *Nedavno vyrobena legenda*, „Acta Universitatis Carolinae”, Phil.-Hist. 1995, nr 3-4, Stud. Hist. XLII, Praha 1998.

z niepokojem obserwowała zwiększającą się zależność Wiednia od Berlina. Przestrogą na przyszłość były również nieudane i w końcu zerwane rokowania o tzw. wyrównanie czesko-niemieckie w 1913 r. w ramach Czech, które skłoniły rząd wiedeński do niekonstytucyjnego oktroju w zakresie samorządu krajowego. Masaryk sondował wśród szeregu wybitnych niemieckich polityków w Austrii, jak też np. u praskiego namiestnika ks. Thuna, jakie mogą być realne widoki czeskie w monarchii w razie zwycięstwa mocarstw centralnych. Uzyskane informacje przekonały go dobitnie, iż nadszedł moment krytyczny, że zwycięstwo Wiednia i Berlina oznaczałoby wyraźne pogłębienie owej zależności i pełną przemianę monarchii w tylko manipulowane narzędzie polityki pangermańskiej, w polityce wewnętrznej zaś najmniej zaostrzone nasilenie germanizacji.

Czeska i polska polityka zareagowały na wybuch wojny całkowicie odmiennie. W ciągu kilku pierwszych miesięcy wojny stopniowo się formująca antyaustriacko zorientowana grupa Masaryka stanowiła w ramach polityki czeskiej wyraźną mniejszość. Większość czeskich polityków była wybuchem wojny całkowicie zaskoczona i pozostała na pozycji biernej i wyczekującej: inne zachowanie uważano za zbyt ryzykowne i nawet awanturnicze (gra tu rolę zwłaszcza zasadnicza różnica między tzw. kwestią polską i kwestią czeską); *Finis Austriae* wydawał się nierealny, rozumiano wszakże, że koncepcja demokratycznej federalistycznej przebudowy monarchii jest mocno zachwiana i zagrożona. Mobilizacja przebiegła na ziemiach czeskich gładko, bez incydentów, jednak tylko jako przymus spełnienia obowiązku obywatelskiego, to znaczy także bez euforii wojennej, tak typowej dla ludności niemieckiej w Austrii (nie mniej także wśród Niemców w Czechach i na Morawach, nie mówiąc już o Niemczech), raczej z demonstrowaniem niechęci do wojny, zwłaszcza do walki na froncie serbskim i rosyjskim. Politycy niemieccy z ziem czeskich, jak też zwolennicy dworskiej partii militarystycznej wyraźnie się na to skarżyli<sup>20</sup>. Zachowanie się społeczeństwa czeskiego było zresztą naturalne: przecież jeszcze niedawno, w latach 1912-1913, z wyraźną sympatią śledziło walki Serbów podczas wojen bałkańskich. Spontaniczna inicjatywa, jaką był wymarsz kadrówki Legionów z Krakowa, czyli otwarte wystąpienie zbrojne po stronie Mocarstw Centralnych, nie miało w społeczeństwie czeskim miejsca i było całkowicie niewyobrażalne. Nie istniała w Czechach także analogia orientacji austro-polskiej, licznej w Galicji; nie było do tego podstaw; równocześnie nie widziano realnych bodźców i szans do gremialnej zmiany orientacji na antyaustriacką. Dla czeskich polityków polityka polska i szczególnie polityczna scena galicyjska w lecie 1914 r. jawiła się jako orientowana wyłącznie na Wiedeń. O orientacji części polityki polskiej, głównie autoramentu endeckiego, na Ententę nie było wówczas w Pradze żadnych informacji, życie parlamentarne zamarło.

Jednakże nawet podczas wojny Masaryk przez lata nie miał właściwie okazji dotknąć spraw polskich. Zaczynając za granicą antyaustriacką akcję polityczną (w 1915 r. dołączy do niego Edvard Benes), zmuszony był zaczynać pracę dosłownie od fundamentów. Jeżeli cała Europa wiedziała, że istnieje od stulecia „kwestia polska”, tylko nie wiadano, w jaki sposób ją rozwiązać, bo na zachowaniu *status quo* były zainteresowane trzy europejskie wielkie mocarstwa z pięciu czy sześciu istniejących, to o istnieniu jakiejś „kwestii czeskiej” (czy nawet „kwestii czeskosłowackiej”) nie wiedział nikt poza paroma wyspecjalizowanymi naukowcami i dziennikarzami. Chronologicznie pierwszym dokumentem, który wyszedł spod pióra Masaryka, dokumentem w jakimś sensie przynajmniej ogólnie dotyczącym spraw polskich, jest

20 Por. wydawnictwo źródłowe: *Sbomik dokumentu k vnitřmmu vyvoji v českyh zemwh za I. světové valky 1914-1918*, 1.1, *Rok 1914*, Praha 1993.



jego odręczny szkic granic przyszłego państwa czechosłowackiego, sporządzony w marcu 1915 r. w Genewie na mapie Europy Środkowej, drukowanej z legendą karty po angielsku, widocznie przeznaczony dla brytyjskich turystów w Szwajcarii. Masaryk wyznacza na niej kilka drobnych korekt historycznych granic ziem czeskich wobec Austrii w południowych Czechach i południowych Morawach, część Kłodzka oraz kreskuje też obszar możliwych autonomicznych Łużyc. Na północ od Śląska Opawskiego zarysował kolorowym ołówkiem na terytorium Górnego Śląska także terytorium Raciborskiego mniej więcej po Koźle. Ponieważ wychodził z zasady granic historycznych ziem czeskich, zaliczał do granic przyszłego państwa także całe Księstwo Cieszyńskie, dlatego na mapie w tym odcinku w ogóle nie narysował granicy<sup>21</sup>. Akceptacja przez Masaryka granic historycznych ziem czeskich była w zgodzie z ogólnym stanowiskiem czeskiej polityki w Austrii. Granice te, będące równocześnie aktualnymi granicami jednostek administracyjnych, były zresztą niezmiennie (z wyjątkiem pruskiego zdobycia większości Śląska w połowie XVIII w.) przez cały okres pisanych dziejów. Trudno powiedzieć, czym się kierował Masaryk jeżeli chodzi o Górny Śląsk, bo sam kwestiami demograficznymi, narodowościowymi itd. nigdy się nie zajmował. Jednak krótko przed wojną ukazał się w swoim czasie dość popularny podręcznik etnografii i statystyki słowiańskiej L. Niederlego, w którym wymieniano właśnie te tereny górnośląskie jako region z istniejącymi jeszcze resztkowymi mniejszościami czeskimi<sup>22</sup>. Mapa ta pokrywa się w zasadzie z określeniem granic państwa wg memoriału *Independent Bohemia*, które Masaryk w kwietniu 1915 r. przekazał w Londynie. Taka koncepcja geograficzna oznaczała program stosunkowo umiarkowany (mało realny był tylko wspomniany korytarz na południe), pod każdym względem nieporównywalnie bardziej umiarkowany od koncepcji, które wówczas lansowano np. w środowisku czeskiej zarobkowej emigracji w Rosji, gdzie można łatwo wysledzić piętno tak amatorszczyzny, jak i ideologii panslawistycznej<sup>23</sup>.

Polska akcja niepodległościowa mogła się liczyć przynajmniej z pewnym (choć bynajmniej nie zawsze idącym po myśli koncepcji polskich) uwzględnieniem swych postulatów już od początku wojny. Zjednoczenie wszystkich trzech zaborów, choć tylko pod berłem cara, należało do celów wojny Rosji, akceptowanych także przez zachodnie państwa Ententy. U schyłku 1916 r. deklaracja cesarza niemieckiego i austriackiego stworzyła ze strony mocarstw centralnych choćby formalną podstawę do rozwiązania sprawy polskiej przez stworzenie zrębów państwowości polskiej. Czeska akcja niepodległościowa jednak nie mogła się aż do 1918 r. wykazać analogicznymi sukcesami. Nie było więc ani powodu, ani potrzeby wypo-

21 Mapa jest w kolorach reprodukowana jako załącznik do monografii Milada Paulovà, *Dějiny Maffie*, I.1, Praha 1937. Mapa ta zawiera również tzw. korytarz do Serbii na granicy austriacko-węgierskiej, mniej więcej tam, gdzie w 1919 r. powstał Burgenland; koncepcja tego korytarza powstała w ramach dyskusji z kęgami chorwackimi, zdaje się z inicjatywy tych ostatnich (informacja inż. Odonu Pàry, który kontakty te organizował).

22 W Raciborskiem i Głubczykiem istniały zresztą resztki tej mniejszości jeszcze nawet w 1945 r., jestem jednak sceptyczny co do tego, czy ta drobna mniejszość nawet w 1918 r. (nie mówiąc wcale o 1945 r.) miała również czeską świadomość narodową; doświadczenie z sąsiedniego Huczyńskiego skłaniają do dużej rezerwy w tym względzie. Używanie języka czeskiego (względnie dialektu określanego jako „morawski”) w domu i częściowo w kościele nie mówi niczego określonego o poczuciu świadomości narodowej. Czysto filologiczne argumenty są pod tym względem bardzo zawodne.

23 Por. o tym analitycznie F. Steidler, *Uzem^ ceskoslovenského statu v pfdstavách nasich krajanù na Rusi r. 1914*, w: *Od pravěku k dnesku. Sbomik praa z dějin ceskoslovenskych. K 60. narozeninam Josefa Pekare*, Praha 1930, t. II, s. 500-517.

wiadania się przez Masaryka lub Benesa o politycznym programie polskim, który zresztą też był formułowany, przede wszystkim w odniesieniu do rewolucji rosyjskiej, bardzo ostrożnie. Jak można wnioskować zarówno z literatury pamiętnikarskiej, jak i ze szczupłych informacji w zachowanych aktach KNP i jego czechosłowackiego odpowiednika CSNR (Ceskoslovenska narodm rada, Rada Narodowa Czechosłowacka), przez długi czas ich wzajemne kontakty były raczej bardzo luźne. Masaryk uznał za ważne osiągnięcie, wspomina o tym w *Rewolucji światowej*, że już podczas pierwszych rozmów z R. Dmowskim, jeszcze w 1916 r., uzyskał od niego akceptację opinii, że istnienie Austrii oznacza na przyszłość niebezpieczeństwo dla Polski<sup>24</sup>. Znaczenie tego stanowiska polegało na tym, że polityka polska skłonna była nawet podczas wojny do kompromisowego traktowania monarchii habsburskiej, w zasadzie właśnie tylko z powodu dawniejszych pozytywnych doświadczeń Galicjan; w obecnej sytuacji jednak Austria była tylko przedłużoną ręką Berlina.

Dopiero rewolucja rosyjska i runięcie caratu oznaczało tu ważną, nawet zasadniczą zmianę. Zniknęła przeszkoda, którą był skrajny konserwatyzm i zachowawczy monarchizm biurokracji carskiej, blokująca przedtem organizowanie oddziałów czechosłowackich na terenie Rosji z jeńców. Rolę hamującą przestał odgrywać także fakt, że liberał i demokrat Masaryk był dla caratu *persona non grata*, nigdy bowiem nie udało się uzyskać dla czeskiego programu antyaustriackiego nawet minimum poparcia (przekraczającego poziom grzecznych i nieobowiązujących dyplomatycznych zwrotów) ze strony rządu carskiego<sup>25</sup>. Właśnie Rosja z masą jeńców z armii austro-węgierskiej była przy tym jedynym zasobnym źródłem ludzi dla armii czechosłowackiej. Rola istnienia armii czechosłowackiej dla realizacji programu politycznego akcji niepodległościowej stawała się tym ważniejsza, że na froncie zachodnim w następstwie wyniszczającej wojny okopowej zaczęto ostro odczuwać brak rezerw. Masaryk więc w maju 1917 r. wybrał się z Anglii do Rosji, gdzie spędził niemal cały rok. Jednak nawet rosyjski Rząd Tymczasowy nie był w stanie zasadniczo zmienić swojego stosunku do sprawy czeskiej względnie czechosłowackiej, osobiste stosunki Masaryka z niektórymi wybitnymi członkami rządu nie mogły tu niczego zmienić, zresztą waga Rosji w polityce Ententy gwałtownie malała. Masarykowi udało się tylko uzyskać o wiele szerszą bazę do werbunku jeńców do ochotniczych legionów czechosłowackich. W Rosji Masaryk przy wielu okazjach spotykał się z polskimi działaczami politycznymi. Obydwie strony łączyły aspekty wojskowe i ściśle polityczne ich akcji niepodległościowych; i jedni, i drudzy napotykali trudności, wynikające z ogólnego chaosu na terenie Rosji. Polityka polska mogła nareszcie bez przeszkód, zwłaszcza na Zachodzie, stawiać program odbudowy niepodległego państwa. Czesi na długo jeszcze pozostali w tyle.

Z niespełna roku pobytu Masaryka w Rosji mamy do dyspozycji stosunkowo wiele jego wypowiedzi, dotyczących aktualnych spraw politycznych oraz różnych aspektów stosunków polsko-czeskich względnie polsko-czechosłowackich. Są to artykuły prasowe, wywiady dla czeskiej i polskiej prasy w Rosji, przemówienia na różnych zebraniach i bankietach; właściwie z żadnego okresu akcji zagranicznej nie ma tylu wypowiedzi. Materiał ten jest poza tym stosunkowo łatwo dostępny, bo krótko po wojnie teksty te wydano (choć przydałoby się dziś komentowane wydanie krytyczne)<sup>26</sup>, charakter wszystkich tych wypowiedzi, nawet sformuło-

<sup>24</sup> T. G. Masaryk, *Světova revoluce. Za valky a ve valce 1914-1918*, Praha 1925, s. 137.

<sup>25</sup> Doskonałą orientację w problemie prezentuje Jaroslav Papoušek, *Předpoklady politických vztahů Ruska k Československu v letech 1907-1927*, w: *Odpravěku k dnesku*, op. cit., s. 469-499. Autor zaliczany był wówczas do najlepszych znawców spraw rosyjskich w Czechosłowacji.

<sup>26</sup> *Masarykovy projevy a feci za valky*, t. I-II, Praha 1919-1920; por. też A. Cerný, *T. G. Masaryk* —

wań typu programowego, jest siłą rzeczy utrzymany w tonacji raczej publicystycznej, więc niezbyt ściśle. Właśnie w enuncjacjach Masaryka z tego okresu spotykamy się kilkakrotnie z jego później bardzo często cytowaną wypowiedzią, że „bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech” i *vice versa*, co jest sformułowaniem niewątpliwie prawdziwym, jednak całkowicie ogólnym. W wyobrażeniach przyszłej współpracy powojennej obu państw dominująca rola przypadła pilnemu zadaniu wspólnej linii obrony wobec Niemiec. Na jakieś bardziej szczegółowe kreślenie politycznych planów w tym czasie było, moim zdaniem, naprawdę za wcześnie. Z polskich działaczy politycznych, z którymi Masaryk był w kontakcie podczas pobytu w Rosji, o ile wiem, tylko Stanisław Grabski napisał pamiętniki czy wspomnienia<sup>27</sup>. Tam znajdujemy nieco więcej szczegółów, sporo z nich dotyczy spraw związanych ze Śląskiem Cieszyńskim. Nie należy z nich jednak wnioskować jakiegoś szczególnego czy specyficznego znaczenia właśnie tej sprawy dla przyszłych stosunków polsko-czeskich; był to wyraz czysto osobistych zainteresowań Grabskiego: jego siostra Zofia, *secundo voto* Kiedroniowa, mieszkała na tym terenie i angażowała tam się w lokalnej pracy narodowej. Podczas pobytu w Rosji zaczął Masaryk pisać pracę *Nova Evropa (Nowa Europa)*, dokończył ją w następnym roku podczas pobytu w Ameryce, kiedy to w tłumaczeniu angielskim i francuskim przesłał ją politykom Ententy<sup>28</sup>. Nie jest to traktat naukowy, lecz *stricte* polityczny, obszernie rozwinięta krytyczna analiza współczesnej Europy, krytyka groźby pangermanizmu i szkic wizji przede wszystkim Europy Środkowowschodniej. Masaryk przytacza tu przede wszystkim polityczne argumenty za stworzeniem pasma państw narodowych jako elementu demokracji w systemie stosunków międzynarodowych na ruinach autokratycznych (i wg jego teorii teokratycznych) imperiów. Polskę w tym systemie widzi jako jedno z ogniw łańcucha owych nowych organizmów politycznych, tworzących barierę bezpieczeństwa na wschodniej granicy Niemiec. Jest chyba naturalne, że dla Czechosłowacji w tym układzie przewiduje rolę czynnika czołowego, jakiegoś *primus inter pares*; niewątpliwie była ona ze wszystkich mających powstać państw organizmem najbardziej rozwiniętym pod względem gospodarczym i społecznym.

W marcu 1918 r. wyjechał Masaryk z Rosji poprzez Syberię i Japonię do Stanów Zjednoczonych, gdzie doczekał końca wojny światowej, opuszczał brzegi amerykańskie w listopadzie 1918 r. już jako wybrany w kraju pod swoją nieobecność prezydent państwa. Zanim do tego doszło, trzeba było ostatecznie przekonać polityków amerykańskich i przede wszystkim prezydenta W. Wilsona o niezbędności zastąpienia Austro-Węgier szeregiem mniejszych państw i o potrzebie akceptacji także państwa czechosłowackiego. Po półroczu intensywnej pracy propagandowej i rokowań politycznych to się udało; odpowiedź Wilsona na notę Andrassy'ego proszącą o pokój na podstawie 14 punktów, którą wystosował do Wiednia, zawierała stwierdzenie, że Wiedeń nie reprezentuje już narodów monarchii i że Stany Zjednoczone uznały prowizoryczny rząd czechosłowacki.

Także w USA Masaryk zetknął się ze sprawami polskimi, współpracując i pertraktując z I. J. Paderewskim, jak też z R. Dmowskim. Do niedawna ten etap zagranicznej akcji Masaryka był stosunkowo najmniej znany i naukowo opracowany. Obecnie mamy już do dyspozycji bardzo szczegółowe opracowanie tych spraw pióra czeskiego pracownika naukowego Biblio-

Slovanské problémy, Praha 1928.

<sup>27</sup> Wspomnienia te były od lat jako rękopis dostępne w Bibliotece Narodowej, wydano je drukiem dopiero w 1989 r. (S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1-2, Warszawa 1989).

<sup>28</sup> Czeskie wydanie por. T. G. Masaryk, *Nova Evropa. Stanovisko slovanské*, Praha 1920, też reedycja Brno 1994.

teki Kongresu, szeroko wykorzystujące właśnie źródła amerykańskie<sup>29</sup>. Aspektom polskim jego pobytu poświęciła uwagę autorka monograficznego opracowania<sup>30</sup>. Podobnie jak już przedtem Paderewski, Masaryk też rozwinął w Stanach Zjednoczonych szeroką akcję propagandową, dążąc do ostatecznego pozyskania prezydenta Wilsona dla sprawy rozczłonkowania monarchii habsburskiej. Równocześnie starał się przekonać amerykańskiego prezydenta o niezbędności przyjęcia jasnej polityki tak Waszyngtonu, jak i Ententy wobec Rosji. Należy sądzić, że przede wszystkim fakt, że wracał wprost z Rosji jako naoczny świadek wydarzeń, dodawał wagi jego opiniom. W centrum starań Masaryka były naturalnie losy czechosłowackiego legionu w Rosji, który dzięki jego staraniom został jeszcze przed jego wyjazdem uznany nie tylko za armię sojuszniczą, ale wprost za autonomiczną część składową armii francuskiej, politycznie jednak podporządkowaną w dalszym ciągu kierownictwu czechosłowackiej akcji niepodległościowej. Liczono się bowiem stale z przetransportowaniem czechosłowackiego legionu z Rosji na front francuski, gdzie wiosną 1918 r. Niemcy starały się ostatecznie przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Masaryk więc forsował szybkie przewiezienie legionu do Francji (*via* Archangielsk), ewentualnie poparcie wojskowe dla legionów walczących nad Wołgą. Wymagało to jednak stanowczej decyzji co do polityki aliantów wobec Rosji bolszewickiej. Masaryk nie był zwolennikiem wojskowej interwencji. Choć odrzucał bolszewizm, który uważał (zresztą słusznie) przede wszystkim za rezultat społecznego zacołowania Rosji, jego upadku oczekiwał dopiero po dłuższym czasie. Wątpił w skuteczność obcej interwencji, nie miał też iluzji co do zdolności rosyjskich sił antybolszewickich do uporania się z tym problemem. Zalecał raczej stosowanie nacisku ekonomicznego. Jednak ani Stany Zjednoczone, ani Ententa nie zdołały jeszcze długo uzgodnić jakiejś klarownej polityki wobec Rosji i bolszewików; legion czechosłowacki, którego liczebność wzrosła do ponad 60 tys. żołnierzy, został na skutek łańcuchowej reakcji na sowiecką próbę jego całkowitego rozbrojenia sprowokowany do oporu i wciągnięty do cyklonu rosyjskiej wojny domowej — nastąpiło to, czego Masaryk chciał za wszelką cenę uniknąć. Uwikłanie w wojnę domową, właściwie bez jakiegokolwiek znaczącej pomocy od aliantów lub rosyjskich sił demokratycznych, opóźniło powrót legionu *via* Syberia aż na lata 1919-1920.

Kontakty względnie współpraca z Paderewskim dotyczyły zwłaszcza akcji związanych z organizowaniem tam z uchodźstwa z różnych krajów Europy Środkowowschodniej i Wschodniej *Mid-European Democratic Union*. Ta stosunkowo luźna i niezbyt wykrystalizowana organizacja miała służyć, sądzę, nie tyle przygotowaniu czy planowaniu jakiejś „przyszłej Europy”, do takich działań wychodźstwo bywa skore, choć nie zawsze dobrze kwalifikowane (z reguły chce wnosić do życia rodaków w „starej ojczyźnie” elementy i modele z „nowej ojczyzny”, do krajowych stosunków nieraz niezbyt pasujące), ile raczej informowaniu szerszej amerykańskiej opinii publicznej o dążeniach niepodległościowych pojedynczych narodów w celu uzyskania poparcia prasy. Owa „unia narodów” zresztą istniała zaledwie kilka tygodni. Zarówno interesy poszczególnych narodów, jak i ich wyobrażenia o konkretnym kształcie tych

2' J. Kovtun, *Masarykův triumf. Priběh konce velké války*, Toronto 1988, wydanie krajowe Praha 1991.  
'o H. Marczevska-Zagdańska, *Wilson — Paderewski — Masaryk. Niepodległościowe wizje i koncepcje organizacji Europy Środkowo-Wschodniej*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3, s. 21-32; por. analogiczny tekst w wersji angielskiej w „Acta Poloniae Historica” 1996, 73. Autorka niestety nie wykorzystwała ww. podstawowej pracy J. Kovtuna, dlatego też jej szkic działalności Masaryka wychodzi dość płasko. Autorka nie uwzględniła zupełnie czeskiej literatury (z wyjątkiem pracy Mamateya i Luzy), dlatego też jej orientacja w realiach czeskich i słowackich pozostawia niejedno do życzenia.

interesów były bardzo różne i nieraz przeciwstawne. Już na początku listopada Unia ta została faktycznie obojętna wystąpieniem z niej Polaków. Przyczyna, którą przytacza cytowana autorka, była najprawdopodobniej tylko przysłowiową ostatnią kroplą<sup>31</sup>. Polacy zgłaszali skargi i zastrzeżenia, zresztą naturalne i w pełni zrozumiałe już dawniej, ponieważ zrzeczenia ukraińskie wykazały taki brak taktu, że wydelegowały do Unii w charakterze swego reprezentanta zamachowca na namiestnika Potockiego, Siczyńskiego.

Do nielicznych poloników z amerykańskiego pobytu Masaryka zaliczają się także jego rozmowy w październiku 1918 r. z bawiącym w Stanach R. Dmowskim, które miały bardziej polityczny charakter aniżeli jego kontakty z Paderewskim; Dmowski był niewątpliwie *homo politicus* i główną, miarodajną postacią polityczną polskiej akcji niepodległościowej w obozie Ententy. Skończyło się jednak na spotkaniu raczej tylko epizodycznym i, bądź co bądź, nieco zadziwiającym co do treści, jeżeli znamy poglądy i koncepcje Dmowskiego. Naturalnie rozmowa mogła dotyczyć tylko pewnych konturów wyobrażeń czy koncepcji obu partnerów co do przyszłej polityki obu państw, które dopiero miały powstać. Ścisłą współpracę gospodarczą i nawet może ścisły sojusz wojskowy obu państw jako sąsiadów Niemiec uważali obaj za nie tylko pożądane, ale nawet za pewnik. Masaryk zaś uważał za wskazane rozszerzyć ów współpracujący blok o Jugosłowian. Polityk polski miał wypowiadać się nawet za zawarciem jakiejś wspólnej federacji czy unii. Jest to zadziwiające, rozwiązania federacyjne nie należały do ulubionych modeli tego polityka<sup>32</sup>. Notatka w archiwum Masaryka<sup>33</sup> o rozmowie z Dmowskim informuje nas, że czeski polityk, choć był niewątpliwie sceptyczny co do tak daleko idących zobowiązań, zaproponował rozmówcy, by mu przedstawił projekt na piśmie takiego związku; Dmowski tego jednak nie uczynił. Potwierdzeniem zaś, że idea wspomnianej unii mimo wszystko nie była tylko jego momentalnym pomysłem podczas rozmowy z Masarykiem, ale zaprzętała w tym czasie myśli Dmowskiego, jest jednak dokument, znaleziony w archiwach francuskich<sup>34</sup>. Dmowski bowiem zdążył przyjechać do Paryża przed Masarykiem, podczas swych wizyt w Departamencie Politycznym na Quai d'Orsay zaś głosił gorliwie, że taka polsko-czeska unia federalna zostanie zawarta. Dodawał do tego zapewnienie, że w ciągu 50 lat państwo czechosłowackie stanie się częścią Polski. Masaryk sam zaś w rozmowie z dyrektorem departamentu de Margerie wyrażał się wstrzemięźliwie i dawał do zrozumienia, że główne zainteresowanie polityczne Pragi kierować się będzie ku Rumunii i państwu jugosłowiańskiemu; z Polską jednak oczekiwał poza umową o współpracę gospodarczą także sojuszu wojskowego — obronnego i zaczepnego. Dostrzegał jednak między Polakami i Cze-

<sup>31</sup> H. Marczevska-Zagdańska, op. cit., s. 28; Paderewski w liście do Masaryka podał jako powód niemożliwości współpracy w Unii z Ukraińcami, że „ukraińskie oddziały dowodzone przez niemieckich oficerów dokonują stałych inwazji na terytorium Polski”. Twierdzenie to (w liście z datą 7 XI) opierało się tylko na telegraficznych wiadomościach prasowych. Niemiecka komenda wojsk ZUNR nie została nigdy, o ile wiem, udowodniona. Po ponad czteroletniej wojnie nie brakowało ukraińskich oficerów rezerwy z armii austriackiej.

<sup>32</sup> Przypuszczenie Z. J. Gąsiorowskiego, że tak jak projekt federacji z Ukrainą i Białorusią Piłsudskiego miał chronić Polskę przed Rosją od wschodu, tak „unia federalna z bardziej rozwiniętą Czechosłowacją” miała wzmocnić pozycję Polski wobec Niemiec, jest tylko próbą wytłumaczenia tego niezwykłego i całkowicie wyjątkowego u Dmowskiego pomysłu.

<sup>33</sup> VHA Praha, Archiv T G. Masaryka, kart. Polska 1918. Masaryk mówił o tym projekcie Dmowskiego zaraz po powrocie do kraju na posiedzeniu rządu 23 XII 1918 r., tekst exposé por. T G. Masaryk, *Cesta demokracie. Souborprojevů za republiky*, t. 1, Praha 1933, s. 44 i n.

<sup>34</sup> Z. J. Gąsiorowski, *Dmowski's Overture to Masaryk*, „The Polish Review” XIX, 1974, nr 1, s. 90-92.

chami poważne różnice co do tradycji, orientacji, stosunku do religii itd., raczej oddalające wzajemnie obydwa narody.

Jeżeli Masaryk aż do powrotu do kraju zajmował się sprawami polskimi tylko incydentalnie, sytuacja się zasadniczo zmieniła, gdy w grudniu 1918 r. wrócił do Pragi, tym razem już jako wybrany prezydent republiki. Obecnie już nie chodziło o opinie czy teoretyczne modele, ale o decydowanie w codziennych politycznych sprawach, decyzje te miały zaś z reguły uchwytne, politycznie konkretne następstwa, popierały albo utrudniały dążenia jednego czy drugiego narodu. Niemal od pierwszych dni budowania obu nowych niepodległych państw ich dążenia i konkretne wyobrażenia o pożądanym granicach, tzn. o zasięgu terytorialnym państwa, były w kilku punktach sprzeczne, nawzajem się wykluczały. Choć w takich wypadkach pozostaje tylko szukanie możliwego do przyjęcia przez obydwie strony kompromisu, to jednak powszechna euforia zwycięstwa i odzyskanej państwowości niezbyt sprzyjały kompromisowi: uważano go za odstępstwo, zdradę itd. Decyzje podejmowane w konfliktowych sytuacjach zaś nie mogły zawsze być tylko kompromisowe; mąż stanu broniący programu czechosłowackiego siłą rzeczy był zmuszony nieraz działać przeciwko realizacji pewnych postulatów polskich.

Jednym z głównych punktów spornych między obydwoma państwami było wytyczenie granicy na Śląsku Cieszyńskim. Nie zamierzam tu referować całości problemu, uczyniłem to przed wieloma laty w mojej monografii; jak dotychczas główne tezy tej pracy nie zostały podważone czy zakwestionowane<sup>35</sup>. Często prezentuje się, szczególnie w polskiej literaturze tematu, sprawę w sposób uproszczony, tak jak gdyby strona polska polegała wyłącznie na nowoczesnej zasadzie etnograficznej i samookreślenia, strona czeska zaś na archaicznej zasadzie prawa historycznego względnie może jeszcze argumentach ekonomicznych. Zjawiskiem normalnym i powszechnym było to, że akcentowano np. na konferencji pokojowej właśnie ten aspekt, który grał na korzyść własną. Także Polska, powołując się na argument etnograficzny właśnie w tej kwestii, przywoływała aspekty historyczne, ekonomiczne, kulturowe, tradycji itd. na innych terenach. Sprawa tego sporu terytorialnego, tylko minimalnie dziś uwzględniana w historycznej literaturze czeskiej, jest jednak dość często poruszana w literaturze polskiej; do wyjątku zaś niestety należą rozprawy, uwzględniające przynajmniej w płaszczyźnie znajomości podstawowych faktów także źródła i literaturę strony drugiej<sup>36</sup>. Jednostronny lub deformowany obraz problemu nie tylko prowadzi do jednostronnych wniosków, ale łatwo staje się przedmiotem nieuczciwej manipulacji opinią publiczną; zwłaszcza w publicystyce spotykamy się z tym nagminnie. Niestety, jeszcze właśnie w tych dniach doszło do wydania publikacji, która (przy skrajnie kompromitującej nieznajomości faktów historycznych) dosłownie ziele nienawiścią, gdzie inspirator publikacji w przedmowie określa

35 Por. J. Valenta, *Cesko-polské vztahy v letech 1918-1920 a Těšmské Slezsko*, Ostrava 1961; ważniejszą późniejszą literaturę tematu uwzględniłem w rozprawach *Slezsko v cesko-polských vztazh v letech 1918-1920*, w: *Slezsko v ceskoslovensko-polských vztazh*, Opava 1991, s. 1-19 oraz *Die Teschener Frage in der Zwischenkriegsperiode 1918-1939*, w: *Polen und die böhmischen Länder im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1997, s. 129-150 i w pracy *Cesky Wallenrod. Politický důvěrník české Maffie Karel Locher v Krakově r. 1918*, „Slovanské historické studie” 19, 1993, por. przyp. 39. Krótki szkic przedstawił także J. Tomaszewski, *T. G. Masaryk a sprawa Śląska Cieszyńskiego* w tomie z sesji *T. G. Masaryk a střední Evropa*, Brno 1994, s. 126-135.

36 Np. w większości literatury polskiej można się spotkać z błędnym twierdzeniem, że lokalna umowa z 5 XI 1918 r. dokonała *podziału* Śląska lub że określiła tam granicę, choć umowa *expressis verbis* pozostawia to do uzgodnienia rządów w Pradze i Warszawie.

literalnie Masaryka wraz z Hitlerem i Stalinem jako trójkę największych wrogów narodu polskiego<sup>37</sup>.

W Pradze Masaryka, tryumfalnie powracającego do kraju, już od kilku dni oczekiwała delegacja polska, przywożąca mu osobisty list od Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego. Sprawa ta została już kilkakrotnie omówiona w literaturze, opublikowano także list Piłsudskiego; należy jednak przyznać, że nie wszystkie szczegóły są w dostatecznym stopniu wyjaśnione i chyba bez dodatkowych źródeł w naszych wiadomościach pozostaną pewne luki<sup>38</sup>. Masaryk nie prowadził z delegacją polską merytorycznych rokowań, tymczasowo obowiązująca prowizoryczna konstytucja nie dawała mu odpowiednich kompetencji do kierowania polityką zagraniczną. Zresztą minister Benes bawił w Paryżu, polityką zagraniczną w Pradze kierował premier K. Kramar. Nie ma pewności, na ile Piłsudski swym listem nawiązywał do rokowań i uzgodnień między antyaustriacko orientowanymi czeskimi i polskimi politykami krajowymi wiosną i latem 1918 r., nie wiemy bowiem dokładnie, na ile, przez kogo i w jakim sensie był o tych rozmowach poinformowany<sup>39</sup>, ale ze względu na to był najodpowiedniejszym partnerem do rozmów właśnie Kramar, który w rozmowach tych brał udział i powinien był znać wszystkie szczegóły. Kramar jednak najprawdopodobniej wołał nie nawiązywać do rokowań sprzed kilku miesięcy i preferował rozwiązanie sprawy granic przez konferencję pokojową. Wnioskuje, iż przy tym wychodził z założenia wyraźnie uwarunkowanego tylko aktualnym stanem (który jednak niebawem miał się zmienić z utworzeniem gabinetu I. J. Paderewskiego), gdy Czecho-słowacja miała uznawany przez aliantów rząd, a jej armia nawet status wojsk alianckich, czego brakło, jednego i drugiego, Polsce.

Bardzo wyraźne zaangażowanie Masaryka w sprawy polskie względnie w zasadnicze sprawy wzajemnych stosunków obu dopiero tworzących się państw nastąpiło tylko w parę tygodni później, w styczniu 1919 r., gdy doszło do zaognienia tych stosunków z powodu Śląska Cieszyńskiego, ściślej z powodu zbliżającego się terminu wyborów do sejmu. Problem był skomplikowany i drażliwy: terytorium to było niewątpliwie regionem spornym, na którym żadnemu z państw nie przysługiwała suwerenność<sup>40</sup>, której wybory są przejawem. Odbycie wyborów, bez względu na ich wynik, byłoby poważnym atutem polskim na konferencji pokojowej, gdzie politycy prasy i szczególnie Kramar spodziewali się (zresztą na podstawie dość naiwnych wyobrażeń o swej tam pozycji) zatwierdzenia czechosłowackiego programu terytorialnego; takiego atutu nie chciano dać konkurentowi. Apele do Paryża o wysłanie kontyngentu wojsk alianckich dla zajęcia spornego obszaru pozostawały bez wyniku. Interwencje dyplomatyczne rządu praskiego w Warszawie zostały albo bez odpowiedzi, albo je formalnie odrzucono.

<sup>37</sup> Por. *Stonawa pamięta 1919-1999*, Cieszyn 1999, autor *Wstępu* z mnóstwem tego kalibru oświadczeń w języku propagandy lat 50. — J. Pyszko.

<sup>38</sup> Por. P. S. Wandycz, *Listy Józefa Piłsudskiego do Masaryka i Focha*, „Niepodległość” XV, 1982, s. 108-112. Podstawowym problemem jest to, że nie mamy całkowitej pewności w szczegółach, co rzeczywiście jeszcze przed rozpadem monarchii neoficjalnie między czeskimi i polskimi politykami uzgodniono; późniejsze relacje są sprzeczne.

<sup>39</sup> Obszernie omawiam ten problem w pracy J. Valenta, *Česky Wallenrod...* Slovanské historické studie 19, 1993. Jest bardzo prawdopodobne, że uzgodnienia istniały w ustnej tylko formie i że pozostały dość ogólne, co umożliwilo nawet *bona fide* odmienne interpretacje. Pewne jest, że politycy czescy w tym miejscu zamierzali w zasadzie ustąpić z granicy historycznej, nie uzgodniono jednak granic kompromisu.

<sup>40</sup> Takie stanowisko prawne zajął też rząd polski w kwietniu 1919 r., odmawiając życzeniu cieszyńskiej Rady Narodowej, która chciała ogłoszenia przez rząd stanu wyjątkowego na Śląsku, jednak tylko decyzją wewnętrzną.

Sytuacja była bez wyjścia, wszystkie możliwe rozwiązania były złe. Był to jednak także czas, kiedy niemal wszędzie w naszej części Europy, gdzie dopiero formowały się nowe państwa, obok klasycznych norm prawa międzynarodowego stosowano prawo określane jako rewolucyjne, jako wolę ludu czy narodu, niemniej często stosowano także *faits accomplis*, dokonywane siłą broni. W tej sytuacji właśnie Masaryk podjął się inicjatywy. Z rozmów z posłem francuskim Couget wywnioskował, że szybko przeprowadzoną akcją wojskową konferencja pokojowa w końcu przełknie. Masaryk wziął udział w posiedzeniach rządu, na których w końcu uchwalono przeprowadzenie akcji wojskowej, której celem nie było zdobycie tego terytorium, ale wyłącznie uniemożliwienie wyborów, których legalność była wątpliwa. Argumentacja Pragi mogła, choć formalnie, powołać się na postanowienia zawieszenia broni z Austrią, umożliwiające okupację przez wojska alianckie (i do tych armia czechosłowacka formalnie się zaliczała) węzłów kolejowych itd. Dlatego też do akcji użyto obok jednostek krajowych bataliony czechosłowackiej legii we Francji. Akcja, określana później jako „siedmiodniowa wojna”, uniemożliwiła wybory, ale równocześnie zaogniła tak lokalne, jak i międzypaństwowe stosunki.

W kwietniu 1919 r. Masaryk podjął się ponownie inicjatywy w stosunkach z Polską. Dawnemu koledze z parlamentu wiedeńskiego, Z. Lasockiemu, szczegółowo wyjaśnił swoje stanowisko, jak też czeski program minimum, oparty na argumentach tak gospodarczych, jak i strategicznych, pokrywający się w zasadzie z granicą z lipca 1920 r. Sądzę, że był to krok ważny, ponieważ z pominięciem całej wzniosłej frazeologii jasno określił możliwy kształt kompromisowego rozwiązania<sup>41</sup>. Inicjatywa ta jednak nie przyniosła żadnego skutku. Raport Lasockiego, złożony w MSZ, czytali (jak można wnioskować z notatek i paraf na dokumencie) tylko referenci, nigdy go nie przekazano premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Paderewskiemu (choć była to informacja pierwszorzędnej wagi), nawet gdy ten w maju 1919, wracając z Warszawy do Paryża, zatrzymał się w Pradze do rozmowy z Masarykiem, której skromnym wynikiem była tylko konferencja parlamentarzystów obu stron, chyba z góry skazana na niepowodzenie<sup>42</sup>.

W rok później, w końcu kwietnia 1920 r., Masaryk poparł swym autorytetem ministra Benesa, gdy ten zdecydował się wraz z posłem Piltzem dążyć do szybkiego zakończenia wlokącego się sporu i zamiast plebiscytu zabiegać o arbitraż, licząc na decyzję króla belgijskiego Alberta. Oznaczało to dla obu, Benesa i Masaryka, działanie przeciwko opinii publicznej i partiom politycznym, wszyscy byli bowiem przekonani (trudno dziś powiedzieć, czy słusznie czy nie) lub przynajmniej tak udawali, że nadchodzący plebiscyt przyniesie przewagę głosów dla Czechosłowacji. Nie przyjmowano do wiadomości, że taki wynik głosowania jeszcze nie oznacza zwycięstwa, bo plebiscyt nie stanowił decyzji, ale tylko informację, po nim i tak musiało dojść do decyzji konferencji pokojowej, w praktyce zaś tylko innej formy arbitrażu. Ponieważ jednak politycy polscy zwlekali z akceptacją proponowanego kompromisowego rozwiązania, doszło w końcu do akceptacji bezpośredniego arbitrażu mocarstw Ententy na konferencji w Spa.

41 Szerzej zob. J. Valenta, *Zasah T. G. Masaryka do sporu o Tesinsko*, „Slezsky sborník” 88, 1990, 3, s. 161-166. Wyczerpujący raport Lasockiego ogłosiła już dawniej A. Szklarska-Lohmannowa. Zgadza się z odręczną, zwięzłą notatką Masaryka, zachowaną w jego archiwum.

<sup>42</sup> W papierach Masaryka istnieje krótka notatka o ich rozmowie 25 maja 1919 r., „Paderewski v Praze” (VHA, ATGM, t. Polska 1919). Dlaczego w Krakowie nie wykorzystano przygotowanych różnych wersji postępowania, ale ograniczono się z obu stron wyłącznie do bezpłodnej deklamacji „zasadniczych” stanowisk, nie jest w dostatecznym stopniu jasne.



W lecie 1920 r. miał Masaryk jeszcze raz okazję wypowiedzieć się w sprawach polskich podczas rozmowy z aliancką misją, udającą się przez Pragę do Warszawy. Sprawa ta jest powszechnie znana dzięki pamiętnikom d'Abernona. Jego relacja w zasadzie poprawnie opisuje rozmowę na Zamku praskim, jak można stwierdzić, porównując ją z odpowiednią notatką Masaryka<sup>43</sup>. Opinia Masaryka, że Ententa nie miałaby brać aktywnego udziału w wojnie z sowiecką Rosją, aby w przypadku porażki Polski lub co najmniej upadku Warszawy łatwiej mogła pośredniczyć w niezbędnych w takim wypadku rokowaniach o zawieszenie broni, była realistyczna i trzeźwa. I tak było wiadomo, że Ententa wojskowo na dużą skalę nie jest w stanie angażować się z wielu przyczyn, przede wszystkim z braku odpowiedniej woli politycznej; zresztą w europejskiej opinii publicznej Polska na ogół miała wówczas bardzo niskie notowanie: ofensywę Tuchaczewskiego interpretowano jako zwykły odwet za wyprawę kijowską, powszechnie uważaną za przejaw imperializmu, nie zaś za odgrywanie roli *antemurale*. Ta opinia Masaryka bywa określana jako zajęcie stanowiska rzekomo antypolskiego; nie bierze się jednak pod uwagę np. sugestii Paderewskiego wobec członków misji jeszcze w Paryżu, choć je referuje d'Abernon parę stron wcześniej. Paderewski nie tylko nie wątpił, że dojdzie do upadku Warszawy, ale nalegał, by misja starała się przeforsować zdymisjonowanego Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza, co — moim zdaniem — musiałyby mieć dla polskiej zdolności oporu skutki o wiele bardziej druzgocące.

Rok 1920 kończy burzliwy okres „budowania państw” polskiego i czechosłowackiego jakby „na zewnątrz”, wytyczania ich granic. W 1922 r. Masaryk dość długo poważnie chorował, był już zresztą starcem i lata wojennego i bezpośrednio powojennego wysiłku dały mu się we znaki. Ale już w 1921 r. aktywnie popierał starania ministra Benesa o gruntowne polepszenie stosunków z Polską, co spotykało się z analogiczną akcją ministra Skirmunta. Inicjatywa jednak znów spaliła na panewce, tzw. pakt Skirmunt-Benes z listopada 1921 r. został podpisany, jednak zabrakło większości do jego ratyfikacji w sejmie; górę wzięły mało realistyczne, prestiżowe zachcianki. Istnieją pewne poszlaki, jak dotychczas jeszcze niedostatecznie źródłowo udokumentowane, że w 1924 r. Masaryk popierał i darzył sympatią starania i wysiłki ówczesnego posła RP w Pradze, Z. Lasockiego, który zresztą w zgodzie z pewnymi tendencjami, ujawniającymi się w łonie stronictwa PSL „Piast”, którego był członkiem, starał się doprowadzić do znaczniejszego politycznego zbliżenia między Warszawą i Pragą<sup>44</sup>.

Ostatnia wypowiedź prezydenta Masaryka w sprawach polskich po wieloletniej przerwie, w 1931 r., ma niestety posmak skandalu, i to w sprawie, w której polska opinia publiczna była naturalnie bardzo uczulona; chodziło bowiem o tzw. korytarz, czyli o sprawę dostępu Polski do morza<sup>45</sup>. W sierpniu 1930 r. czechosłowacki prezydent udzielił wywiadu dziennikarzowi niemieckiemu, reprezentantowi brytyjskiej agencji prasowej na Europę Środkową. Wywiad ten opublikowany został jednak dopiero w październiku w prasie brytyjskiej i w poczytnej w Europie Środkowej wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, robiąc furorę. Na zapytanie o punkty zapalne dla pokoju i porządku europejskiego prezydent wymienił dwa: Węgry i tzw. korytarz. To samo w sobie było bezsporne i oczywiste: Węgry podporządkowały całą swoją politykę

43 Została opublikowana w: J. Valenta, *Návštěva franko-britské mise v cervenci 1920 u T. G. Masaryka*, „Slovanské historické studie” 24, 1998, s. 138-144.

44 Ponieważ te usiłowania Lasockiego realizowały się głównie kanałami prywatnymi, należy się spodziewać dalszych informacji raczej w papierach osobistych innych działaczy PSL „Piast”, aniżeli w archiwach urzędowych.

45 Obszernie incydent omawia K. Kierski, op. cit., s. 87 i n.

programowi rewizji, tzn. obalenia traktatu w Trianon. Tak samo w republice weimarskiej — jednym z niewielu punktów, w którym partie polityczne od prawicy po lewicę osiągały zgodę, był program rewizji „płonącej granicy” („brennende Grenze”) niemiecko-polskiej, bynajmniej tego nie ukrywano. Kamieniem obrazy stało się następujące zdanie Masaryka: „Jestem zdania, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy”, tzn. z odcięciem Prus Wschodnich. Wypowiedź tę próbowano interpretować jako wyraz poparcia dla programu rewizjonistycznego. Rozpętano kampanię prasową, w parlamencie praskim słowackie stronnictwo autonomistyczne Hlinki wystosowało nawet interpelację do rządu. Premier Udrzal, w odpowiedzi na interpelację stwierdził, iż nie chodziło formalnie o wywiad, lecz o rozmowę nie przeznaczoną dla prasy, że opublikowany tekst nie został przedstawiony do autoryzacji, że dziennikarz reprodukował nie słowa prezydenta, lecz poglądy i interpretacje własne. Premier podkreślił, że prezydent naturalnie stoi niezmiennie na płaszczyźnie obowiązujących traktatów. Półoficjalna „Prager Presse” zamieściła ponadto sprostowanie prasowe, że prezydent powiedział, „słyszę od wielu Niemców, że nigdy się nie pogodzą z aktualnym stanem rzeczy”. Analogicznie wypowiedział się nieco później sam Masaryk w wywiadzie dla „Kurieria Poznańskiego”. Sądzę, iż powstała wokół tego wywiadu-niewywiadu kampania była mocno sztuczna i spreparowana<sup>46</sup>, samo stwierdzenie, że ktoś odmawia uznania *status quo* bynajmniej nie oznacza przecież akceptowania czy nawet aprobowania takiego stanowiska. Nie wykluczam, że może przy bliższym zbadaniu sprawy w archiwach dyplomatycznych brytyjskich i niemieckich udałoby się znaleźć pewne nitki czy ślady, prowadzące do rzeczywistych inspiatorów całej afery.

46 Były już pewne doświadczenia co do sprawy rewizji granicy węgierskiej, *suo tempore* Masaryk uznał za możliwą jej rewizję, gdyby doszło do niej za obustronną zgodą, co przesunęło naturalnie problem na płaszczyznę czysto teoretycznej i akademickiej debaty. Por. R. Prazák, *T. G. Masaryk a Mad'ari*, w: *T. G. Masaryk a stfedm Evropa*.